

## Opolskie: kłopoty z elektronicznymi identyfikatorami pacjentów

Co z tego, że każdy pacjent w szpitalu dostaje elektroniczny identyfikator, skoro lekarz czy pielęgniarka nie mogą go odczytać. Bo nie mają skanera - czytamy w "Nowej Trybunie Opolskiej".



Identyfikatory miały ułatwić przepływ informacji o pacjentach, usprawnić leczenie, zapobiec pomyleniu chorych i jednocześnie zapewnić im pełną dyskrecję. Zamysł był dobry, ale zdaniem dyrektorów szpitali i lekarzy z Opolszczyzny na razie nie wypalił.

Obowiązek oznaczania elektronicznymi opaskami wszystkich pacjentów trafiających do szpitali wynika z przepisów ustawy z 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej. Zgodnie z nią podmioty lecznicze miały dostosować swoją działalność do jej przepisów do 31 grudnia 2012 r. Opaski miały być pierwszą częścią ważnego procesu, a kolejną - zapewnienie urządzeń oraz systemu do odczytu i przekazywania informacji zapisanych w kodzie kreskowym. To podobno wymóg unijny.

Na opaskach jednak na razie się skończyło, gdyż wiele szpitali uważa, że nie stać ich na zakup potrzebnych urządzeń.

Np. w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Nysie, gdzie pojawiły się opaski, na której jest zapisana jedynie data urodzenia oraz pierwsze litery imienia i nazwiska pacjenta, lekarz podczas obchodu dostaje papierowe karty do ręki, aby móc zorientować się jaki jest stan konkretnego chorego. Z opaski nic nie odczyta, bo szpital nie zakupił skanera.

Natomiast w Wojewódzkim Centrum Medycznym w Opolu szpital zakupił skanery jedynie na blok operacyjny i oddział ratunkowy. W szpitalu jest 16 oddziałów i zdaniem dyrekcji, gdyby zaopatrzyć w tablety wszystkich lekarzy i przynajmniej część pielęgniarek, kosztowałoby to za dużo.

Niepokoju co do kosztów zakupu systemu nie podziela jednak były minister zdrowia Marek Balicki, dyrektor Szpitala Wolskiego w Warszawie. Jego zdaniem koszt zakupu takiego systemu nie jest wysoki, a korzyści znaczne.

- Pamiętać trzeba, że to rozwiązanie dotyczy jedynie szpitali. Inne placówki medyczne nie są nim obciążone - tłumaczy Balicki. - W naszym szpitalu cały taki system złożony z drukarki, czytnika, opasek i oprogramowania działa już od grudnia 2012 r. - dodaje

Szpital Wolski przymierza się też do zakupu tabletek medycznych. - Do samego znakowania pacjentów urządzenie to jest przydatne, ale nie niezbędne. Tablet ma służyć do innych celów, a przy okazji powinien mieć funkcję odczytu opaski - podkreśla Marek Balicki.

Również zdaniem Zbigniewa Ciastka, dyrektora finansowego firmy Pikton, ceny czytników kodów kreskowych są niskie, i wynoszą około 130 zł. Dodatkowo, szpital, aby obniżyć koszty wprowadzenie nowego rozwiązania, nie musi mieć opasek, w których są zakodowane dane. - Dane te mogą znajdować się nawet w tak popularnym nośniku, jakim jest telefon komórkowy. W "obrazku" piktogramie przesłanym do telefonu można zawrzeć do 550 bajtów informacji, czyli np. można tam zawrzeć historię choroby - mówi Ciastek.